

Europejski wybór dla Białorusi

European Choice for Belarus

Эўрапейскі выбар для Беларусі

Warszawa, marzec 2006

Analiza

Fundacji Batorego

Batory Foundation

Policy brief

аналіз

Фонду Батуры



FUNDACJA
BATOREGO

IM. STEFANA

Białoruś przed i po 19 marca – możliwe scenariusze

Jakub Boratyński
Grzegorz Gromadzki
Wojciech Konończuk

I. Scenariusze

- Wybory prezydenckie na Białorusi 19 marca 2006 roku nie spełnią standardów demokratycznych. Świadczy już o tym przebieg kampanii wyborczej, w której opozycyjni kandydaci pozbawieni są elementarnych praw np. swobody przeprowadzania wieców przedwyborczych. Bardzo prawdopodobne jest też sfałszowanie samego głosowania. Zwycięzcą bez względu na rezultat głosowania ogłoszony zostanie Aleksander Łukaszenka. Przedstawione w tym tekście scenariusze nie dotyczą więc samego przebiegu wyborów i wyników głosowania, lecz możliwego rozwoju wydarzeń na Białorusi zwłaszcza po 19 marca 2006 roku.
- Rozwój sytuacji na Białorusi jest trudny do przewidzenia, stąd konieczność przygotowania się na kilka scenariuszy wydarzeń zarówno przed wyborami, jak i po nich.
- Jeszcze przed wyborami UE (prezydencja austriacka) powinna wydać oświadczenie, w którym potępi działania władz białoruskich przeciwko opozycji (aresztowania, pobicia, konfiskatę materiałów wyborczych itd.) oraz przede wszystkim ostrzeże reżim Łukaszenki, że użycie siły wobec pokojowych demonstracji spotka się ze szczególnie ostrą odpowiedzią Unii.
- Unia Europejska musi być przygotowana do konkretnych działań, które zastosuje adekwatnie do rozwoju wydarzeń. Tym bardziej, że UE (prezydencja austriacka) zagroziła, iż „zastosuje dalsze restrykcje wobec odpowiedzialnych osób, jeśli wybory nie zostaną przeprowadzone zgodnie z międzynarodowymi standardami i zobowiązaniami Białorusi wynikającymi z członkostwa w OBWE”. To ostrzeżenie nie może pozostać groźbą bez pokrycia.
- UE ma stosunkowo niewielkie możliwości, jeśli chodzi o sankcje, jakie może wprowadzić przeciwko reżimowi Łukaszenki. Odpada wiele sankcji dyplomatycznych – Białoruś ma zamrożone stosunki z UE (np. nie obowiązuje PCA), nie należy do Rady Europy. Nie można więc naciskać na białoruski

reżim, np. groźbami zawieszenia członkostwa w RE lub ograniczenia stosunków z UE. Skoro pole manewru jest niewielkie, to tym bardziej trzeba dobrze przemyśleć użycie poszczególnych sankcji oraz zakres ich wprowadzania w przypadku wystąpienia różnych scenariuszy wydarzeń. Część sankcji możliwych do zastosowania (np. restrykcje wizowe dla przedstawicieli reżimu) należy wprowadzić w przypadku każdego z poniższych scenariuszy. Problem polega na skali ich zastosowania.

- Oprócz negatywnych działań zastosowanych wobec reżimu musi zostać przemyślana co najmniej równie ważna pozytywna odpowiedź skierowana do opozycji, uzależniona od stopnia represji władz wobec niej.
- Poniżej przedstawiono poszczególne scenariusze – w kolejności wynikającej z prawdopodobieństwa ich wystąpienia – oraz przypisane do nich negatywne i pozytywne działania ze strony UE.

1. Scenariusz 2001

Skala manipulacji wyborczych i oficjalny wynik są zbliżone do wyborów prezydenckich z 2001 roku. Protesty z udziałem zwolenników opozycji pojawiają się stosunkowo nielicznie (do kilkunastu tysięcy osób w Mińsku). Organy siłowe zachowują się biernie lub używają środków przymusu w ograniczonym stopniu. Demonstracje wygasają po 2–4 dniach bez szczególnie brutalnych pacyfikacji. Nie zwiększa się istotnie skala represji wobec przedstawicieli opozycji, tzn. nie ma masowych aresztowań, kilkuletnich wyroków dla liderów opozycji, delegalizacji niektórych partii demokratycznych itd. Nie można jednak wykluczyć, że A. Milinkiewicz i/lub A. Kazulin, a także wybrani ludzie z ich najbliższego otoczenia trafiają na kilka- czy kilkanaście dni do aresztu. OBWE i UE rutynowo stwierdzają, że wybory nie odpowiadały normom i uznają je za nieprawomocne. Rosja ogłasza, że A. Łukaszenka został wybrany na trzecią kadencję zgodnie z prawem.

W takim wypadku należy choćby symbolicznie rozszerzyć zakres sankcji nałożonych na Białoruś. Właściwe wydaje się ich zastosowanie wobec osób odpowiedzialnych za nieprawidłowy przebieg procesu wyborczego. Sankcje wizowe powinny objąć przewodniczących wszystkich okręgowych komisji wyborczych i członków CKW, szefów organów siłowych, a także mediów publicznych odpowie-

działnych za cenzurowanie wypowiedzi kandydatów opozycji i dezinformację społeczeństwa. Unia Europejska powinna namówić kraje kandydackie, zwłaszcza Bułgarię, Rumunię i Turcję, do przyłączenia się do tych sankcji (jest to ważne, gdyż przedstawiciele białoruskiego reżimu często spędzają wakacje właśnie w tych krajach). Nazwiska osób dotkniętych sankcjami wizowymi powinny być publicznie dostępne, ich wykaz zaś należałoby umieścić na stronach internetowych UE, a za ich pośrednictwem również na stronach niezależnych białoruskich gazet, europejskich mediów i organizacji pozarządowych. Stworzy to dodatkową presję wobec osób objętych sankcjami, choć może okazać się, że z powodów technicznych sankcje wizowe nie zawsze będą skutecznie egzekwowane. Unia mogłaby zagrozić władzom białoruskim, że wprowadzi kolejne sankcje w przypadku zaostrzenia represji wobec opozycji – np. zamrożenie kont przedstawicieli reżimu w bankach krajów członkowskich UE.

W komunikacie powyborczym Unii Europejskiej powinna znaleźć się deklaracja determinacji w kwestii przełamania blokady informacyjnej i bardziej zdecydowanego wspierania mediów białoruskich (szczególnie pożądane jest uruchomienie całodziennego programu telewizyjnego w języku białoruskim). Problem Białorusi należałoby w większym stopniu niż dotychczas podjąć w rozmowach UE, państw członkowskich i USA z Rosją. Warto by też powołać specjalnego pełnomocnika ds. Białorusi.

2. Scenariusz 2001, ale z ostrymi represjami wobec opozycji

Dochodzi do znacznych represji wobec opozycji i uczestników demonstracji. Jest wielu aresztowanych, którzy otrzymują wyroki wielomiesięcznego lub nawet kilkuletniego więzienia.

W tej sytuacji, oprócz sankcji wizowych z pierwszego scenariusza, należałoby wprowadzić zamrożenie kont przedstawicieli reżimu w bankach krajów członkowskich, a także zachęcić do uczynienia tego samego kroku USA i Szwajcarię oraz kraje kandydujące do Unii Europejskiej. Bruksela mogłaby zagrozić wprowadzeniem „punktowych” sankcji ekonomicznych wobec Białorusi w przypadku dalszej eskalacji represji.

Oprócz działań pozytywnych z pierwszego scenariusza poszczególne państwa członkowskie UE po-

winy zorganizować pomoc dla represjonowanych i ich rodzin. Pomoc nie musiałaby przybrać charakteru sformalizowanego funduszu, lecz mogłaby być koordynowana między nimi.

3. Wariant siłowy (a)

Po wyborach rozpoczynają się wielotysięczne protesty uliczne, a ich dynamika rośnie. Dochodzi do brutalnej pacyfikacji manifestacji: częste są pobicia oraz aresztowania. Władza oskarża opozycję o próbę zamachu stanu. W rezultacie liderzy opozycji i ogromna część ich otoczenia trafiają do więzień. Większość partii demokratycznych i niektóre organizacje pozarządowe zostają zdelegalizowane.

Unia Europejska ogłasza w tej sytuacji sankcje wizowe dla kilku tysięcy osób, takich jak przewodniczący okręgowych i obwodowych komisji wyborczych, zwierzchnicy (a także oficerowie, podoficerowie) służb zaangażowanych w tłumienie demonstracji, szefowie mediów państwowych. Następuje zamrożenie kont przedstawicieli reżimu na większą skalę niż w przypadku wariantu drugiego. Na wybrane przedsiębiorstwa o szczególnie dużym znaczeniu dla reżimu zostają nałożone ograniczone sankcje ekonomiczne. Dochodzi do obniżenia szczebla stosunków dyplomatycznych państw UE (lub ich części) z Białorusią: ambasadorzy z Mińska zostają odwołani, a ambasadorów białoruskich uznaje się za *persona non gratae*.

Oprócz działań pozytywnych z drugiego scenariusza dodatkowo powstaje unijny fundusz pomocy represjonowanym. Zostają zastosowane próby nacisku na Rosję, aby ta wpłynęła na Białoruś.

4. Wariant siłowy (b)

Sytuacja przypomina tę ze scenariusza nr 3, jednak dodatkowo organy siłowe otwierają ogień do demonstrantów, są zabici i ranni. Wydarzenia na Białorusi stają się głównym tematem medialnym nie tylko w Europie.

Sankcje ze scenariusza nr 3 zostają rozszerzone. Dochodzi do wprowadzenia embarga na towary białoruskie i zakazu eksportu z UE na Białoruś. Następuje obniżenie rangi stosunków dyplomatycznych, a w przypadku niektórych państw unijnych – zostają one zerwane. Powinno to dotyczyć krajów, które nie mają przedstawicielstw diploma-

tycznych w Mińsku. Błędem byłoby natomiast zamykanie ambasad na Białorusi, które dla przeciwników Łukaszenki mogłyby stanowić symbol zaangażowania państw unijnych w sprawy białoruskie. Zostaje ponadto wprowadzony zakaz uczestniczenia w imprezach międzynarodowych dla sportowców reprezentujących Białoruś.

Oprócz działań pozytywnych z trzeciego scenariusza UE przygotowuje się na przyjęcie emigrantów politycznych z Białorusi.

5. Wariant quasi-ukraiński

Po wyborach zaczynają się masowe protesty uliczne, o szybko zwiększającej się skali – w Mińsku przez kilka kolejnych dni na głównej ulicy zbiera się kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Demonstracje przeciw fałszerstwom wyborczym odbywają się również w stolicach obwodów i niektórych miastach rejonowych. Organ siłowe – zaskoczony skalą protestów – nie interweniuje.

Unia Europejska w porozumieniu z Rosją występuje z ofertą mediacji. Ze strony unijnej mediatorami nie są Polacy ani Litwini (niewykluczone, że będą to Szwedzi). Wielostronne negocjacje (władza, opozycja, Unia, Rosja) doprowadzają do powtórzenia wyborów, w których jednak nie bierze udziału A. Łukaszenka.

6. Drastyczne naruszenie reguł gry przed wyborami

Zgodnie z pierwszym wariantem na kilka dni przed wyborami zarówno A. Milinkiewicz, jak i A. Kazulin zostają aresztowani, ale nie skreśla się ich z list wyborczych. Wybory wygrywa A. Łukaszenka, skala protestów społecznych jest niewielka i szybko wygasa. Według wariantu drugiego przed rozpoczęciem głosowania skreślony zostaje jeden kandydat lub nawet obu kandydatów opozycyjnych. Niedopuszczenie do wyborów tylko A. Kazulina wydaje się być nieprawdopodobne, gdyż krok ten faworyzowałby kandydata zjednoczonej opozycji.

W pierwszym wariantcie oczywista byłaby bardzo ostra reakcja państw europejskich domagająca się uwolnienia zatrzymanych; w drugim należałoby wezwać OBWE do wycofania swojej misji obserwacyjnej i wprowadzenia sankcji dyplomatycznych oraz ekonomicznych (opisane w scenariuszu 1 i 2).

II. Sytuacja przed wyborami

Obecna kampania wyborcza na Białorusi jest zupełnie odmienna od kampanii przed wyborami prezydenckimi w 2001 roku. Znacznie ostrzejsze są działania reżimu Łukaszenki zarówno wobec białoruskiej opozycji, jak i przedstawicieli krajów UE i USA. Z kolei opozycja demokratyczna – przede wszystkim sztab Alaksandra Milinkiewicza – jest o wiele lepiej zorganizowana niż przed 5 laty, a jej działania widać nie tylko w Mińsku, lecz także w innych miastach Białorusi, zarówno w dużych, jak i małych. Wydaje się, że znaczna część społeczeństwa białoruskiego jest otwarta na hasła głoszone przez opozycyjnych polityków. Nie musi to jednak oznaczać masowego udziału Białorusinów w manifestacjach protestu po wyborach.

1. Działania reżimu białoruskiego

Ostatnie miesiące, a zwłaszcza tygodnie pokazują, że reżim Łukaszenki stosuje coraz większe represje wobec białoruskiej opozycji. Zwiększyła się ilość aresztowań oraz rewizji w lokalach organizacji zaangażowanych w działalność opozycyjną. Nasiliła się także antyopozycyjna propaganda w mediach, zwłaszcza elektronicznych, które są w pełni kontrolowane przez władze. Działalność opozycyjnych kandydatów – Alaksandra Milinkiewicza i Alaksandra Kazulina – prowadzona w ramach ich kampanii wyborczych jest często oceniana jako nielegalna przez przedstawicieli reżimu lub podporządkowanej im Centralnej Komisji Wyborczej (CKW). Konfiskowane są ulotki wyborcze, aresztowani przedstawiciele sztabów wyborczych. Reżim ucieka się także do stosowania siły (jak to miało miejsce w przypadku pobicia Kazulina 2 marca) lub demonstrowania możliwości jej użycia (np. utrudnianie tego samego dnia przeprowadzania wiecu Milinkiewicza w centrum Mińska).

Białoruskie władze odmawiają prawa wjazdu na Białoruś wielu politykom, działaczom organizacji pozarządowych i dziennikarzom z krajów UE, USA oraz Ukrainy. Przykładem takiego postępowania było uniemożliwienie wspólnej wizyty w Mińsku w styczniu 2006 roku wysokich przedstawicieli UE i USA, którzy chcieli spotkać się z przedstawicielami zarówno białoruskiej opozycji, jak i władz.

Stosując represyjne metody działania, białoruski reżim stara się jednak zachować pozory praworządności. Władze zgodziły się na przeprowadzenie

przez OBWE, a także przez litewski sejm misji obserwacyjnej wyborów. Wbrew wcześniejszym obawom doszło do zarejestrowania przedstawicieli opozycji jako kandydatów w wyborach prezydenckich, a ponadto – zgodnie z ordynacją wyborczą – pozwolono im wystąpić w państwowej telewizji i radiu.

Cały czas prowadzona jest intensywna kampania propagandowa przedstawiająca Alaksandra Łukaszenkę jako jedyną osobę, która może być prezydentem Białorusi. Kulminacją był III Ogólnobiałoruski Zjazd Ludowy, na którym Łukaszenka w trzygodzinnym przemówieniu przedstawił swój program na następne lata. Warto zwrócić uwagę, że w działaniach prowadzonych przez reżim coraz bardziej widoczne są akcenty narodowe, podobne do haseł opozycji.

Zachowanie władz białoruskich w trakcie kampanii prezydenckiej można określić jako typowe dla reżimów autorytarnych, które ostro występują wobec swoich przeciwników, a jednocześnie starają się zachować poparcie społeczne. Można odnieść wrażenie, że Łukaszenka i jego najbliższe otoczenie są coraz bardziej zaniepokojeni rozwojem sytuacji, która wymyka się spod ich kontroli; stąd bierze się nerwowość w ich poczynaniach, czego przykładem jest ocenzurowanie audycji telewizyjnych i radiowych Milinkiewicza i Kazulina. Pierwsze audycje dwóch opozycyjnych kandydatów telewizja białoruska wyemitowała bez ingerencji w ich treść.

2. Dwie kampanie opozycji

Z trzech zarejestrowanych obok Łukaszenki kandydatów realnymi konkurentami urzędującego prezydenta są wyłącznie Alaksandr Milinkiewicz oraz Alaksandr Kazulin. Hajdukiewicz – który startował również w wyborach w 2001 roku i zdobył 2,5 proc. głosów – nie stanowi żadnej opozycji wobec władzy i jest jedynie kandydatem „technicznym”, działającym w porozumieniu z obozem prezydenckim. Milinkiewicz to wspólny kandydat opozycji, wybrany na Kongresie Sił Demokratycznych w październiku 2005 roku i mający poparcie niemal wszystkich najważniejszych białoruskich partii i organizacji opozycyjnych zjednoczonych w koalicji „10+”¹.

¹ Zob. szerzej na temat Kongresu Sił Demokratycznych i procesu wyłaniania wspólnego kandydata: W. Konończuk, *W stronę jedności. Białoruska opozycja przed wyborami prezydenckimi*, Fundacja im. Stefana Batorego, grudzień 2005; <http://www.batory.org.pl/doc/w-strone-jednosci.pdf>.

W przeciwieństwie do Kazulina nie był aparatchykiem reżimu Łukaszenki.

Alaksandr Kazulin znany jest przede wszystkim jako były rektor Białoruskiego Uniwersytetu Państwowego w Mińsku i były minister edukacji. Był pierwszym rektorem mianowanym bezpośrednio przez Alaksandra Łukaszenkę i przez długi czas uchodził za „człowieka prezydenta”. Po konflikcie z głową państwa i dymisji w 2003 roku Kazulin przeszedł do opozycji i zaangażował się w działalność polityczną.

● Kampania Milinkiewicza

Kampania Alaksandra Milinkiewicza, rozpoczęta *de facto* jesienią 2005 roku, ma od samego początku dwa wymiary: wewnętrzny i zagraniczny. Bezpośrednio po Kongresie Sił Demokratycznych kandydat zjednoczonej opozycji rozpoczął intensywny cykl spotkań w białoruskich regionach, odbywając w mniejszych i większych miejscowościach wiele spotkań z wyborcami. Ze względu na brak dostępu do mediów był to jedyny sposób dotarcia do Białorusinów. Jak wynika z sondaży, ten sposób prowadzenia kampanii okazał się dość efektywny. Początkowo niemal zupełnie nieznanymi w społeczeństwie Alaksandr Milinkiewicz po trzech miesiącach intensywnej kampanii wyborczej – jeszcze przed wystąpieniami w białoruskiej telewizji i radiu – był rozpoznawany przez 54 proc. Białorusinów.

Po otrzymaniu od Centralnej Komisji Wyborczej statusu oficjalnego kandydata Milinkiewicz rozpoczął wiece przedwyborcze. Cieszyły się one dużym zainteresowaniem Białorusinów. Oprócz Mińska, gdzie na wiec przyszło co najmniej 3 tys. osób, w mniejszych miastach w każdym ze spotkań z Milinkiewiczem brało udział od kilkuset do 2 tys. osób. Zwłaszcza spotkania na prowincji pokazują, że kandydat zjednoczonej opozycji cieszy się sporym poparciem, a jego kampania wyborcza wzbudza spore zainteresowanie.

W ostatnim etapie kampanii Milinkiewicz zaczął używać coraz bardziej radykalnych haseł. Na początku marca nie wykluczył, że jeśli okaże się, iż otrzymał ponad połowę głosów, to „przejęcie władzy zostanie dokonane natychmiast”. Zwrot w postawie kandydata zjednoczonej opozycji został najprawdopodobniej wywołany niespodziewanym radykalizmem Kazulina ostro atakującego Łukaszenkę.

Pod koniec 2005 i na początku 2006 roku Milinkiewicz odbył kilka wizyt zagranicznych – spotkał się z politykami UE, m.in. szefem Komisji Europejskiej, kancle rzem Niemiec, prezydentami Litwy i Polski, szefami MSZ Francji oraz Czech, a także wystąpił na forum Rady Europy, w Parlamencie Europejskim i w polskim sejmie. Celem spotkań było przede wszystkim zaprezentowanie się jako lider zjednoczonej opozycji oraz uzyskanie poparcia międzynarodowego i nagłośnienie problemu Białorusi w UE. Kampania zagraniczna Milinkiewicza okazała się dużym sukcesem – nie tylko został on uznany za przywódcę opozycji demokratycznej, ale również kwestia białoruska weszła do katalogu ważnych spraw stojących przed unijną polityką zagraniczną. Z drugiej strony Milinkiewicz próbował przekonać Rosję, m. in. podczas czterech wizyt w Moskwie, że nie jest politykiem antyrosyjskim, a jego ewentualne zwycięstwo nie będzie równoznaczne z kryzysem w relacjach dwustronnych. Jego zapewnienia nie zostały jednak przyjęte na Kremlu, a większość rosyjskich mediów nie przestała traktować wspólnego kandydata opozycji jako białoruskiego nacjonalisty.

● Zagadka Kazulina

Nie jest zupełnie jasne, na ile samodzielny politykiem jest Kazulin. Na początku 2005 roku stworzył ruch społeczny „Wola Narodu”, którego nie udało mu się jednak przekształcić w masową organizację, oraz stanął na czele Socjaldemokratycznej Partii Hramada, jednej z najsilniejszych partii białoruskich. Początkowo weszła ona w skład koalicji „10+”, ale wkrótce zaczęła się dystansować od reszty opozycji. Przedstawiciele Hramady wzięli wprawdzie udział w Kongresie Sił Demokratycznych, jednak zbojkotował go sam Kazulin, uznawszy zgromadzenie wyłącznie za etap w wyłanianiu wspólnego kandydata w wyborach prezydenckich. W jego sztabie wyborczym jest niewielu znanych ludzi, a w swoich działaniach opiera się on na strukturach regionalnych Hramady. Kazulin późno rozpoczął kampanię wyborczą i w pierwszym okresie była ona mało wyrazista. Dopiero od połowy lutego zaczął intensyfikować kampanię, a w swoich dwóch wystąpieniach telewizyjnych i radiowych ostro skrytykował reżim i personalnie Łukaszenkę (zaskakujące było to, że zostały one wyemitowane bez większych skrótów). Nieoczekiwana radykalizacja i nowe akcenty w działaniach Kazulina stały się chyba największą niespodzianką białoruskiej kampanii wyborczej.

Można na trzy sposoby wytłumaczyć kandydaturę Kazulina: to człowiek reżimu, wysunięty, aby odebrać część głosów Milinkiewiczowi; jest on zakulisowo wspierany przez Rosję; działa samodzielnie. Najbardziej prawdopodobny wydaje się wariant ostatni. Krytyka Łukaszenki, jaką Kazulin prezentuje w kampanii wyborczej, jest zbyt radykalna, aby móc go uznać za agenta reżimu. Kazulin nie przedstawił konkretnego programu. Poza radykalnym krytykowaniem 12 lat rządów Łukaszenki i deklaracjami, że jest „kategorycznym przeciwnikiem destabilizacji sytuacji”, głosi konieczność wyprowadzenia Białorusi z izolacji międzynarodowej i potrzebę poprawy stosunków z wszystkimi jej sąsiadami. Ostrożnie wypowiada się natomiast o perspektywach integracji Białorusi z Europą, co należy uznać za ukłon w stronę Rosji. Można odnieść wrażenie, że Kazulin chciałby być postrzegany przez Kreml jako najlepsza alternatywa dla Łukaszenki. Ciekawe, że jego kampania wyborcza pod wieloma względami jest podobna do kampanii urzędującego prezydenta z 1994 roku.

Działalność Kazulina jesienią 2005 i na początku 2006 roku z pewnością była korzystna dla białoruskiego reżimu, gdyż rozbijał on jedność białoruskiej opozycji. Ostatnie tygodnie kampanii wyborczej Kazulina są jednak trudnym doświadczeniem dla Łukaszenki i jego otoczenia.

• Relacje Milinkiewicz – Kazulin

Zarówno Milinkiewicz, jak i Kazulin unikają wzajemnej krytyki. Jednak Kazulin w swoim wystąpieniu telewizyjnym próbował odciąć się od „starej opozycji”, zarzucając jej, że „nie umiała osiągnąć niczego oprócz porażek”, i prezentując się jako lider „nowej opozycji” o bardziej realnych poglądach. Obaj kandydaci *de facto* walczą o głosy podobnego elektoratu, z zastrzeżeniem, że Kazulin jest nie do przyjęcia dla części radykalniej nastawionego elektoratu, gdyż nie mówi po białorusku. Przedwyborcze porozumienie Milinkiewicza i Kazulina zakładające rezygnację jednego z nich na rzecz drugiego (przy czym pod uwagę można by było brać wyłącznie ustąpienie szefa Hramady) wydaje się już nieprawdopodobne.

3. Społeczeństwo

Niesłychanie trudno ocenić nastroje panujące w białoruskim społeczeństwie tuż przed wyborami

prezydenckimi ze względu na fragmentaryczność dostępnych badań opinii społecznej. Zapewne wciąż duża część społeczeństwa białoruskiego boi się zmian, uważając, że te doprowadzą do pogorszenia jej sytuacji materialnej. Reżim stara się także zastraszyć Białorusinów i wymusić na nich głosowanie na Łukaszenkę, czego przykładem była akcja zbierania podpisów pod kandydaturą białoruskiego prezydenta, często prowadzona przy użyciu metod nacisku, polegających np. na groźbie wyrzucenia z pracy lub utraty świadczeń socjalnych (80 proc. Białorusinów pozostaje zależnych od państwa, które jest ich pracodawcą lub wypłaca im różne świadczenia). Dlatego też w badaniach aż 55 proc. respondentów opowiedziało się za Łukaszenką jako przyszłym prezydentem. Na Milinkiewicza chciało głosować 18 proc., a na Kazulina zaledwie 3 proc. osób. Kampania wyborcza, zwłaszcza telewizyjne i radiowe wystąpienia opozycyjnych kandydatów, którzy po raz pierwszy od kilku lat mogli przedstawić swoje poglądy białoruskiemu społeczeństwu, zapewne wpłynęły na wzrost ich notowań i spadek notowań białoruskiego prezydenta. Brak jednak danych z początku marca, które mogłoby potwierdzić powyższą tezę.

Poparcie wynoszące powyżej 30 proc. głosów dla Milinkiewicza (bądź nawet dla Milinkiewicza i Kazulina razem wziętych) oznaczałoby nową sytuację polityczną na Białorusi. Doświadczenie poprzednich wyborów pokazuje, że opozycja białoruska jest w stanie bez większych trudności zebrać około 20 proc. głosów. Do twardego elektoratu opozycji należy zaliczyć ludzi, dla których język i kultura białoruska są ważne, oraz osoby zwłaszcza z młodego pokolenia, które są otwarte na świat i chciałyby żyć w demokratycznym państwie. Poparcie powyżej 30-procentowe świadczyłoby, że do dotychczasowego elektoratu opozycji dołączają nowe grupy społeczne niezadowolone z sytuacji, jaka panuje w ich kraju.

Kampania wyborcza zwłaszcza Milinkiewicza pokazała, że Białorusini częściowo przełamują strach i apatię. Pomimo utrudnień ze strony władz udało się zebrać niemal 200 tys. podpisów pod jego kandydaturą. Ludzie przychodzą na wiece przedwyborcze kandydata zjednoczonej opozycji. Szczególnie wysokie jest poparcie dla Milinkiewicza w Mińsku. Według szacunkowych danych w stolicy Milinkiewicz może liczyć na ponad 40 proc. głosów.